Księga Sędziów

Rozdział 19

**1**. W tych dniach, kiedy nie było króla w Izraelu, *pewien* Lewita, mieszkający przy zboczu góry Efraim, wziął sobie nałożnicę z Betlejem judzkiego. **2**. A jego nałożnica dopuściła się nierządu przeciwko niemu, potem odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejem judzkiego; i była tam u niego przez cztery miesiące. **3**. Wstał więc jej mąż i poszedł za nią, aby przebłagać ją i sprowadzić z powrotem. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Wtedy *ona* wprowadziła go do domu swego ojca, a gdy ojciec tej dziewczyny zobaczył go, uradował się z jego przyjścia. **4**. I zatrzymał go jego teść, ojciec *tej* dziewczyny, i zamieszkał u niego przez trzy dni. Jedli, pili i nocowali tam. **5**. A czwartego dnia, gdy obudzili się wcześnie rano, wstał on, aby odejść. Ale ojciec tej dziewczyny powiedział do swego zięcia: Posil swoje serce odrobiną chleba, a potem pójdziecie. **6**. Usiedli więc i jedli obaj razem, i napili się. Potem ojciec tej dziewczyny powiedział do *jej* męża: Zostań, proszę, i przenocuj tu, i niech twoje serce się raduje. **7**. A gdy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę, jego teść nalegał na niego, znowu więc przenocował tam. **8**. Piątego dnia wstał wcześnie rano, aby iść; lecz ojciec tej dziewczyny powiedział: Posil, proszę, swoje serce. I zwlekali aż do schyłku dnia, i jedli obaj razem. **9**. Kiedy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę wraz ze swoją nałożnicą i swoim sługą, jego teść, ojciec tej dziewczyny, powiedział: Oto dzień już chyli się ku wieczorowi, przenocujcie tu, proszę. Oto dzień się kończy, przenocujcie tu i niech twoje serce się raduje. Jutro rano wyprawicie się w drogę i pójdziesz do swego domu. **10**. Lecz mężczyzna ten nie chciał zostać na noc, ale wstał i odszedł, i przyszedł do miejsca naprzeciw Jebus, czyli do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa juczne osły i swoją nałożnicę. **11**. A gdy byli blisko Jebus, a dzień chylił się ku końcowi, wtedy sługa powiedział do swego pana: Chodź, proszę, wstąpmy do tego miasta Jebusytów i przenocujmy w nim. **12**. Jego pan mu odpowiedział: Nie wstępujmy do miasta cudzoziemców, którzy nie *należą* do synów Izraela, ale idźmy aż do Gibea. **13**. Powiedział jeszcze do swego sługi: Chodźmy i zbliżmy się do jednego z tych miejsc, aby przenocować w Gibea lub w Rama. **14**. Przeszli więc i poszli dalej, a słońce zaszło im przy Gibea, które należy do *pokolenia* Beniamina. **15**. I udali się tam, aby wejść i przenocować w Gibea. A *gdy* wszedł, usiadł na ulicy w mieście, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i przenocował. **16**. A oto pewien starzec szedł wieczorem ze swej pracy na polu; ten człowiek *pochodził* z góry Efraim i był przybyszem w Gibea. Ludzie zaś tego miejsca byli Beniaminatami. **17**. Gdy podniósł swe oczy, zobaczył tego podróżnego na ulicy miasta. I zapytał go starzec: Dokąd idziesz i skąd przybyłeś? **18**. On odpowiedział mu: Idziemy z Betlejem judzkiego aż na zbocze góry Efraim, skąd pochodzę. Poszedłem do Betlejem judzkiego, a *teraz* idę do domu JAHWE, ale nie ma nikogo, kto by mnie przyjął do domu. **19**. Mamy słomę i siano dla naszych osłów, także chleb i wino *mam* dla siebie i dla twojej służącej, i dla sługi, który jest z twoimi sługami. Nie brak nam niczego. **20**. Wtedy starzec mu powiedział: Pokój z tobą. Każdy twój brak będzie moją sprawą; tylko nie nocuj na ulicy. **21**. Wprowadził go więc do swego domu i dał osłom obrok; a gdy umyli swe nogi, jedli i pili. **22**. A gdy rozweselili swoje serca, oto mężczyźni tego miasta, synowie Beliala, otoczyli dom i kołatali do drzwi, i mówili do gospodarza tego domu, do starca: Wyprowadź człowieka, który wszedł do twego domu, abyśmy z nim obcowali. **23**. A ten człowiek, gospodarz domu, wyszedł do nich i powiedział im: Nie, moi bracia, nie czyńcie, proszę, tej niegodziwości, gdyż ten człowiek wszedł do mego domu, nie czyńcie tej sprośności. **24**. Oto *jest tu* moja córka, dziewica, oraz jego nałożnica; wyprowadzę je zaraz, żebyście je znieważali i uczynili z nimi, co wydaje się wam słuszne. Tylko temu człowiekowi nie czyńcie tej niegodziwości. **25**. Lecz ci mężczyźni nie chcieli słuchać jego głosu. Wziął więc ten człowiek swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią i gwałcili ją przez całą noc aż do rana. Potem ją puścili, gdy wschodziła zorza. **26**. A o świcie ta kobieta przyszła i upadła przy drzwiach domu tego człowieka, gdzie przebywał jej pan; *leżała tam*, aż się rozwidniło. **27**. Potem jej pan wstał rano, otworzył drzwi domu i wyszedł, aby wyruszać w drogę. A oto kobieta, jego nałożnica, *leżała* u drzwi domu z rękami na progu. **28**. I powiedział do niej: Wstań, pójdźmy. Lecz ona nic nie odpowiedziała. Wziął ją więc ten człowiek na osła i poszedł do swego miejsca. **29**. A gdy przyszedł do swego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście części i rozesłał ją po wszystkich granicach Izraela. **30**. A każdy, kto to widział, mówił: Nigdy nie wydarzyło się nic takiego ani nie widziano niczego takiego od dnia wyjścia synów Izraela z Egiptu aż do tego dnia. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się i mówcie o tym.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski